

Pomagać, ale jak?

Dok. ze str. 1

Trzy opowieści ze Strzelec Opolskich.

Okolo świąt Bożego Narodzenia do drzwi zadzwonił mężczyzna w średnim wieku. Otwierając mu drzwi, mój mąż poczuł od niego alkohol. Mężczyzna - o dziwo - nie poprosił o pieniądze (w domyśle: z pewnością na alkohol), ale o coś do zjedzenia. Z reguły nie dajemy pieniędzy, ale jeśli ktoś prosi o jedzenie, nigdy nie odmawiamy. Z racji świąt nasza lodówka obfitywała w różne specjalty, więc przygotowaliśmy dla niego paczuszkę żywnościową, jakieś ubrania. Niezmiernie się ucieszył, opowiadając, że nie ma bliskiej rodziny i nie pracuje, bo jest bezdomny. A jest bezdomny, bo nie ma pracy. Ot, takie błędne koło... Widzieliśmy, że szedł jeszcze do naszych sąsiadów, tam na pewno też coś dostał. Tacy potrzebujący w naszej okolicy pojawiają się stosunkowo często. Ludzi są u nas do brzy, każdy pomaga, jak potrafi.

Do drzwi zadzwonił młody mężczyzna, powiedział, że zbiera pieniądze na pampersy dla swojego dziecka. Sam jest bezrobotny i niestety brakuje mu pieniędzy na podstawowe produkty dla niemowlęcia. W takich sytuacjach z jednej strony trudno jest uwierzyć na słowo, a z drugiej trudno jest zgłuszyć sumienie i nie wspomóc, bo może rzeczywiście ten ktoś jest w potrzebie.

Przed największym strzeleckim supermarketem zazwyczaj, kiedy na zewnątrz jest w miarę ciepło, nie można opędzić się od okolicznych pijacków. Jeden ich cel: wyciągnąć od wychodzących ze skle-

pu klientów kilka groszy. Tego typu cwaniaczek, który żeruje na ludzkiej obawie, że „lepiej dać te kilka groszy, bo nich taki typ mi coś zrobi”, zaczął raz mojego męża, z prośbą o „drobne z wózka”. W takiej sytuacji mój mąż, który na takich delikwentów jest niezwykle cięty, zawsze wskazuje urząd pracy i pyta: „Ma pan dwie ręce i dwie nogi - dlaczego wobec tego pan nie pracuje?” Nigdy nie potrafią na to pytanie odpowiedzieć.

Dwie kilkunastolatki wczesnym wieczorem pukają do drzwi domu w **Rozmierzy**, prosząc o pieniądze. Na pewno nie są z tej wsi, tylko jak tu trafiły, skoro o tej porze nie ma już żadnego autobusu? Samochodem przyjechały?! W tym domu nic nie dostały, ale w innych - nie wiadomo.

Rozmierka. Do naszego domu dość często trafiają ludzie ok. 30-40-letni z dziećmi na rękę, prosząc o kilka groszy „dla dziecka”. Ja sam nie daję, kieruję ich do ośrodka opieki społecznej, ale mojej mamie czasem mięknie serce, zwłaszcza wtedy, gdy mają na szyi zawieszony krzyżyk lub święty obrazek. To budzi współczucie i chęć pomocy, starsze osoby ulegają takim symbolom - opowiada mój rozmówca. - Ja natomiast żebryć nie wierzę. I mam przykre przeświadczenie, że gdy dam palec, zaraz zechcą złapać za całą rękę. Oczywiście, każdy z nas może znaleźć się w bardzo trudnej sytuacji; gdy są pieniądze - wszystko jest w porządku, ale gdy ich zabraknie - zdarzają się prawdziwe dramaty, np. chorego męża opuszcza żona i z dziećmi wyjeżdża za granicę, a on tu wegetuje.

OPS-om przybędzie podopiecznych w 2009?

Opowiadam historię dziewczyny **Czesławie Krasie, szefowej strzeleckiego OPS**. Nie bardzo wierzy, że to rzeczywiście jedna z podopiecznych rodzin, ale tego nie wyklucza.

- Zdarza się, że ludzie korzystają z pomocy OPS, ale i tak chodzą i żebrają. Inni natomiast wstydzą się zwrócić do nas w trudnej sytuacji. A powinni to zrobić. W 2008 roku strzelecki OPS nie wydał żadnej decyzji odmownej o pomocy osobie uprawnionej do świadczenia. Ośrodek Pomocy Społecznej przy współpracy z urzędem pracy realizuje programy służące przeciwdziałaniu bezrobociu i aktywizacji zawodowej osób poszukujących zatrudnienia (prace społecznie-żyteczne, roboty publiczne). W 2008 roku w ramach prac społecznie-żytecznych pracowało 93 osoby, które przepracowały 18.000 godzin. Natomiast w ramach robót publicznych zostało zatrudnionych 28 osób. Kierujemy też osoby do Centrum Integracji Społecznej. Od kilku lat obserwujemy spadek ilości rodzin, zgłaszających się o pomoc: w ub. roku było ich 807, a 303 - korzystały z bezpłatnego dożywiania. Tu jednak widać nieco odmienną tendencję: wzrasta liczba osób starszych korzystających z takiej formy pomocy, natomiast maleje liczba dzieci. Jeśli osoba samotna ma dochód nie przekraczający 715,50 zł - otrzymuje pomoc w formie posiłku bezpłatnie. Osoby posiadające wyższy dochód pokrywają koszty posiłku w zróżnicowanych kwotach nie więcej jednak niż 5,80 zł za posiłek. Osoby będące świadkami powyższych zdarzeń proszę o kierowanie ich do tutejszego Ośrodka, gdzie podjęte zostaną odpowiednie działania mające na celu udzielenie pomocy - dodaje pani Czesława.

Również w **gminie Zawadzkie** ubiegłym roku mniej rodzin korzystało z pomocy Ośrodka Pomocy Społecznej - było ich 335, podczas gdy w roku 2007 - 402. Tu także OPS realizował programy pomocowe i aktywizujące, i robił to tak dobrze, że zdobył nagrodę MSWiA.

- Spadek liczby rodzin, które musiały korzystać z opieki państwa to z jednej strony na pewno efekt naszych działań, ale z drugiej - również wyjazdów zagranicę w poszu-

kiwaniu zarobku - nie ma złudzeń kierownik OPS **Maria Klimowicz**. Nie ma też innych złudzeń: w roku 2009 przybędzie Ośrodkowi podopiecznych. Powód pierwszy: w lutym kończy pracę pierwsza tura zwolnionych przez hucę pracowników, którzy wypowiedzenia otrzymali już w listopadzie. Powód drugi - zwolnień ma być więcej.

Z dożywiania w gminie Zawadzkie korzystały 123 osoby w 2008 roku, a rok wcześniej - 184. Spadek jest wyraźnie widoczny, ale co z tego, skoro w tym roku ta tendencja spadkowa raczej się nie utrzyma: już teraz do OPS napływa więcej wniosków.

W sąsiedniej gminie **Kolonowskie** z pierwszymi zaniepokojonymi rozwojem sytuacji i pojawiającymi się informacjami o nadciągającym kryzysie **Irena Ochman, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej** spotkała się jeszcze przed świętami.

- Zaczęły do nas przychodzić osoby, które wprawdzie jeszcze wtedy nie otrzymały wypowiedzeń, ale już zaczęły się bać, że to nastąpi. I podopiecznych rzeczywiście może być więcej, mimo że w ostatnich latach widać było widać tendencję spadkową: w roku 2008 mieliśmy pod opieką 153 rodziny, a rok wcześniej 224. Warto jednak zauważyć, że od trzech lat obowiązują te same kryteria uprawniające do pomocy z OPS: dochód w rodzinie 351 złotych na osobę, a dla osób samotnych - 477 złotych netto. Przypuszczam, że dojdą nowe środowiska - mówi pani Irena - już pod koniec roku było widać, że przybywa rodzin, w których tylko jedna osoba pracuje, a druga nie została jeszcze zwolniona, ale została wysłana na urlop bezpłatny, a mają dzieci i to w wieku przedszkolnym czy szkolnym.

W **gminie Ujazd** w roku 2008 z opieki OPS korzystały 243 rodziny, wliczając w to 121 rodzin dotkniętych stratami po trąbie powietrznej. Gdyby nie ta sierpniowa tragedia i tu, podobnie jak w pozostałych gminach powiatu strzeleckiego, podopiecznych OPS byłoby mniej w stosunku do poprzedniego okresu (o 19%). Na potwierdzenie tych słów **Danuta Ogaza, kierownik OPS**, przytacza też inne dane: mniej rodzin objęto pomocą z tytu-

łu ubóstwa (o 20%) i z tytułu bezrobocia (o 24%), mniej dzieci objętych było dożywianiem w szkole (o 23%) i mniej osób korzystało z zasiłków na zakup żywności (o 18%), zwiększyła się natomiast pomoc z tytułu długotrwałej choroby (o 8%), wzrósł też koszt usług opiekuńczych (o 38%).

Zapytana przeze mnie o prognozę na ten rok - raczej nie ma obaw: widać wprawdzie, że liczba osób powracających zza granicy nieco wzrosła, ale są to osoby o długim stażu, z prawem do zagranicznych zasiłków dla bezrobotnych lub zasiłków wychowawczych. W dodatku już teraz w Strefie Aktywności Gospodarczej przybywa miejsc pracy i ma być ich jeszcze więcej. Ci, którzy będą chcieli pracować - raczej na pewno zatrudnienie znajdą. - To nie znaczy - dodaje - że zupełnie zlikwidujemy zjawisko bezrobocia: bezrobotni są i będą; dla niektórych nawet 10 godzin tygodniowo przy pracach społecznie użytecznych to wysiłek ponad ich możliwości i chęci, jednak nie opuszczamy rąk - ich też będziemy aktywizować.

Wielu mieszkańców **gminy Leśnica** pracuje w pobliskich KOK-SACH. - Kiedy pojawiły się pogłoski o zwolnieniach, wzrosły obawy o przyszłość, na szczęście nie mamy sygnałów, że szykuje się tam redukcja zatrudnienia - mówi **Marianna Malinowska, kierownik OPS**. - Już teraz, w styczniu, w naszym ośrodku pojawiło się kilka osób, które dotychczas nie korzystały z pomocy OPS, z rodzin dotkniętych bezrobociem czy rozbitych, bo ich dochód nieznacznie przekraczał wyznaczone kryterium. Być może będzie ich więcej.

W roku 2008 ze świadczeń OPS skorzystało w tej gminie 239 osób (rok wcześniej - 277), a z dożywiania 110 dzieci (w 2007 - 134). - Część dzieci po prostu wstydzi się korzystać z tej formy pomocy, obawiają się stygmatyzacji w szkole, choć absolutnie nie mają do tego podstaw, bo są to informacje objęte tajemnicą, które nie docierają do innych dzieci - mówi pani Marianna.

W **gminie Jemielnica** też w ubiegłym roku zmalała ilość podopiecznych OPS: 289 rodzin (w 2007 - było takich rodzin 306); z bezpłatnego dożywiania korzystało 54 dzieci (rok wcześniej - 54).

A co państwo sądziecie? Jak pomagać?
I czy w ogóle to robić? Jak robić to mądrze?

**Czekamy na opinie:
listowne pod adresem:
Redakcja „Powiat Strzelecki”
47-100 Strzelce Opolskie, ul. Jordanowska 2
lub mailem: pp@powiatstrzelecki.pl**

Obok piszemy również o pomocy udzielanej przez ośrodki pomocy społecznej na terenie naszego powiatu.

Różne definicje:

Georg Simmel: *Ktoś staje się biedny w sensie społecznym dopiero wtedy, gdy udziela mu się pomocy. Bieda to nie wynik niedostatku, lecz wynik otrzymywania wsparcia lub zgodne z normami społecznymi uprawnienie do otrzymywania wsparcia.*

Amartya Sen: *Ubóstwo to nie brak dochodów, ale niezdolność do pełnowartościowego życia, spowodowaną niedostatkiem środków ekonomicznych.*

Peter Townsend: *Ubóstwo to niezdolność do uczestnictwa w zwykłych aktywnościach, które składają się na normalne życie społeczności, i do życia na poziomie w danej społeczności przeciętnym.*

Prasa o ubóstwie

Luty 2008: Jak wynika z raportu Komisji Europejskiej ponad jedna czwarta polskich dzieci żyje w ubóstwie lub na jego skraju - jest to najwyższy wskaźnik w Unii Europejskiej.

Lipiec 2008: W 2007 roku w ubóstwie żyło 2,5 miliona osób. Ponad 2 miliony osób wyszło z ubóstwa, ponieważ znalazło pracę.

Październik 2008: Prof. Auleytnier twierdzi, że żaden polski rząd po 1989 r. nie zajmował się na serio problemem ubóstwa. Przepisy prawne o pomocy społecznej, zmieniające co roku, są wycinkowe i nie rozwiązują problemu całościowo. To też coraz wyraźniej widać potrzebę

zastąpienia działań doraźnych działaniami systemowymi, poprzedzonymi diagnozą. Powinny one zastąpić politykę społeczną rozumianą wcięż jako rozdawnictwo publicznych pieniędzy. Wiadomo, że aż 5,5 mln osób żyje w Polsce poniżej ustawowej granicy ubóstwa, czyli kwoty dochodów, która zgodnie z ustawą o pomocy społecznej uprawnia do ubiegania się o przyznanie świadczenia pieniężnego. Obecnie jest to 1404 zł miesięcznie dla czteroosobowego gospodarstwa. 2,5 mln osób ma dochody poniżej minimum egzystencji. Wiemy także, w jakich województwach oraz w jakich grupach społecznych i wiekowych bieda pojawia się najczęściej.

W IV kwartale 2008 r. opublikowany został raport Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Opolu. Wynika z niego, że granica biedy w naszym województwie przecina je na pół. Biedniejsza jest zachodnia i południowa część regionu.

W swoich badaniach Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Opolu zastosował ustawową definicję granicy ubóstwa, która mówi, kto ma prawo do pomocy społecznej. To osoba samotna, której dochód nie przekracza 477 zł, bądź rodzina, w której na jednego członka przypada 351 zł. Takich rodzin, które ubiegały się o różne formy pomocy społecznej, mieliśmy na koniec 2007 roku 33.400.

Sytuacja na Opolszczyźnie

Przyczyny były różne: ponad połowa przypadków to bieda spowodowana bezrobociem, 15,6 proc. to bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych (rzecz dotyczy rodzin niepełnych lub wielodzietnych), 22,7 proc. to niepełnosprawność, a 25,5 proc. - długotrwała choroba.

Niepokojące są dane mówiące o strukturze dochodów rodzin objętych pomocą: 3.722 rodziny nie mają żadnych własnych dochodów, przynajmniej w rozumieniu ustawy o pomocy społecznej. Dochód do 100 zł na osoby mają kolejne 3.836 rodzin, a do 200 zł - 5.910 rodzin.

Statystyki przygotowane przez ROPS rzucają światło na główne

(obok braku pracy) przyczyny biedy. Z różnymi formami patologii (w tym uzależnieniami) mamy do czynienia w przypadku 4.339 rodzin (to 13 proc. rodzin korzystających z pomocy).

Aż 8.234 rodzin (ponad połowa z nich to osoby samotnie gospodarujące) wymagających wsparcia składa się z emerytów i rencistów, którzy nie mają środków, by godnie żyć. A stan zdrowia nie pozwala im na szukanie dodatkowego źródła dochodu. W podobnej sytuacji są ci, którzy nie mogą podjąć pracy, bo muszą się opiekować chorymi lub niepełnosprawnymi członkami rodzin.